



Na kiedy datuje się powstanie Kościoła Zielonoświątkowego?

Kościół Zielonoświątkowy są wspólnotami, które akcentują bardzo mocno realność Ducha Świętego. W różnych epokach różnie się ona przejawiała. Na początku XX wieku można powiedzieć o "wylaniu się" Ducha Św. w kilku miejscowościach na terenie świata. W Piśmie Św. jest powiedziane u schyłku dni Bóg wyleje Ducha Świętego na wszelkie ciało. To doświadczenie dotknęło także istniejące kościoły: protestancki, rzymsko-katolicki, prawosławny. Było jak żagwie, roznoszone po całym świecie. Kiedy Duch Święty przychodzi, wtedy dzieją się rzeczy nadnaturalne. Kościół Chrystusa został właśnie tak stworzony. Jeżeli mówimy o jakiejś dacie, to myślę, że każda wspólnota powie, że to jest ciągłość Kościoła założonego przez Jezusa Chrystusa dwa tysiące lat temu.

A w naszym mieście? Czy jest jakaś graniczna data, od której można by mówić, że pojawiła się w Radzynie nowa grupa religijna?

Jeszcze na studiach spotkałem grupę ludzi, zarówno w kościele rzymsko-katolickim jak i protestanckim, którzy mówili mi o nowym narodzeniu czyli czterech prawach duchowego życia. To byli ludzie z Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Akademickiego. Te osoby mówiły mi, że muszę się narodzić na nowo, oddać na nowo, zupełnie świadomie, swoje serce Jezusowi. Minęły trzy lata, moje życie nie uległo jakiejś zmianie, czytałem Słowo Boże. Zwrot nastąpił w październiku 89 roku. W moim życiu zmanifestowały się te znaki, o których mówi Stary Testament. Na pierwszym nabożeństwie przeżyłem to i doświadczyłem czegoś, czego nie

doświadczyłem nigdy wcześniej. W moim sercu pojawiło się wyraźne świadectwo, że to jest to, czego szukam. 12 grudnia przyjąłem chrzest. To, że wstąpiłem do tego kościoła to była moja świadoma, osobista, nieprzymuszona decyzja. Jezus usunął z mojego życia smutek, depresję, pustkę mojego serca, uwolnił mnie z wielu wad i zobaczyłem, że moje życie ulega zmianie. Bóg dał mi cel w życiu. Wszystko zaczęło się układać. I ja świadczyłem o tym innym ludziom, spotykałem różnych ludzi w będących w dołku duchowym. Moje doświadczenie ich dotykało, zachęcałem ich, by czytali Słowo Boże. Zaczęliśmy się spotykać i wspólnie modlić. Potem powstała grupa, jeździliśmy wspólnie na nabożeństwa. Nikomu nie prałem mózgu, nie dawałem środków psychotropowych, nie płaciłem. Mówię o tym, bo również i takie opinie słyszałem. Ludzie naprawdę łgnęli do Jezusa, szukali Pana. Kiedy powstała już duża grupa, zdecydowaliśmy, że to już jest uciążliwe jeździć do Lublina, na nabożeństwa i zaczęliśmy się spotykać w Radzynie. W efekcie, zdaje się w październiku 1993 r. postanowiliśmy się przyłączyć do i n n y c h w s p ó l n o t zielonoświątkowych. Kościół Wiary Ewangelicznej powstał na mocy decyzji Kolegium Pastorów. Powstała autonomiczna, niezależna wspólnota, tutaj, w Radzynie, ze mną jako pastorem. Obecnie zrzesza około 40 osób i kilkudziesięciu sympatyków.

Czy słowa "przebudzenie zielonoświątkowe" oznaczają to samo co nowonawrócony, przepraszam za pejoratywne słowo - przechrzta?

Ja wiary nie zmieniłem, ja wiarę pogłębiłem. Potocznie jest to bardzo negatywne stwierdzenie, ludzie tego nie rozumieją i to trzeba tłumaczyć. W naszym kraju jest takie myślenie, że bycie poza kościołem rzymsko-katolickim równa się z uprawianiem sekciarstwa. To jest krzywdzące i bardzo przykre. To, że jestem w tym kościele to był mój wybór. Jestem człowiekiem w y k s z t a ł c o n y m, nie przechodziłem żadnego "prania mózgu". Nikt mi nie mówił o jakimkolwiek kościele, o wyjściu z Kościoła, czy zapisaniu się. Nie oferowano mi fanatyzmu wyznaniowego, tylko mówiono mi o Jezusie. Zdecydowałem, że tu po prostu mogę lepiej poznać Boga. My nie mówimy o przechrzceniu się, tylko o osobistym doświadczeniu Duch Św., a jeśli

mówimy o chrzcie to o chrzcie, w wieku umożliwiającym dostateczne zrozumienie podstawowych praw Ewangelii. My mówimy o nowym narodzeniu. Mało tego, my nigdy nie mówimy - ty musisz się zapisać do jakiegoś kościoła. Kiedy oddajemy życie Jezusowi stajemy się częścią ciała Pana Jezusa Chrystusa i potem to jest związane również z chrztem wodnym a to gdzie ty będziesz, w jakiej wspólnotcie, to jest twoja decyzja, ale najważniejszą rzeczą dla człowieka jest oddanie swego serca Jezusowi. Trzeba zadać sobie pytanie - czy ja chcę być formalnym chrześcijaninem, odbębnić jedną godzinę w tygodniu w kościele czy też jestem wpisany do Księgi Żywota? Według Apokalipsy św. Jana wpisani są tam ci, którzy oddali swoje serce Jezusowi.

Dlaczego na świecie jest tak wiele wiar, chociaż dogmatem są słowa - Bóg jest jeden. Czy wasz Kościół jest lepszy, bardziej prawdziwy?

Wiara jest jedna, to jest ten sam Jezus. Tutaj jest nauczana Biblia. Nie ma polityki. Nie miesza się Boga z polityką. A w Polsce wiemy dobrze jak to wygląda. My nigdy nie uważaliśmy, że nasz kościół jest najlepszy albo tylko u nas można dostąpić zbawienia. My jesteśmy jedną ze wspólnot będących częścią kościoła założonego 2000 lat temu przez Jezusa Chrystusa. Jezus jest Głową Kościoła. Wierzmy, że nie ma w nikim innego imienia danego ludziom przez które moglibyśmy być zbawieni jak tylko w imieniu Jezusa. Staramy się prowadzić życie zgodnie z wolą Bożą i zasadami opartymi w Słowie Bożym. Wielość wspólnot nie przeszkadza w doświadczeniu jedności i miłości Bożej.

Mieliście przez długie lata trudności lokalowe, czy ta sytuacja się zmieniła?

Dużo się zmieniło. Spotykaliśmy się w różnych miejscach, na wolnym powietrzu, w domach prywatnych, w lokalach udostępnionych przez spółdzielnię mieszkaniową, dom kultury. Później zrodziła się możliwość zakupu nieruchomości przy ul. Parkowej. Budynki nadawały się kompletnego remontu, brak było wody, światła, ogrzewania itp. Przez ponad dwa lata prowadziliśmy remont. Dzisiaj mieści się w nim nasz dom modlitwy, stołówka, prowadzimy działalność charytatywną i świetlicę środowiskową.

Na czym opiera się działalność kościoła? Wiem, że prowadzicie

prace ewangelizacyjne, misyjne, charytatywne ale też wyciągacie rękę do ludzi złych, odtrąconych, dając im po prostu szansę. Bardzo wiele osób szuka pomocy u pastora, kiedy już inne instytucje czy osoby zawiodły. I ta pomoc zostaje udzielona.

Działalność i funkcjonowanie naszego Zboru obejmuje kilka wiele zakresów. Jest to normalne życie kościoła - modlitwa, studium Słowa Bożego, wieczerza Pańska z chlebem i winem, chrztu dorosłych, pogrzeby itp. Jest to też praca duszpasterska czy też ewangelizacyjna. Podkreślamy fakt, że wiara w Boga musi przejawiać się w życiu codziennym. Jeśli mamy w sercu miłość Jezusa, to winniśmy ją dzielić się z drugim człowiekiem, być pożytecznym dla społeczeństwa w którym żyjemy. Jest to prawdą, że jesteśmy w różnych miejscach: w zakładach karnych, utrzymujemy kontakt z domami dziecka, z klubami abstynenta, z osobami chorymi oraz z wieloma ludźmi, którzy potrzebują pomocy duchowej. Takim ludziom staramy się nieść otuchę. Myślę, że moim jednym z większych sukcesów w pracy ewangelizacyjnej, jest życie pewnego człowieka - odrzuconego przez swoją rodzinę, więźnia, odsiadującego karę pozbawienia wolności za zabicie drugiego człowieka. W zakładzie karnym głosiłem jemu o ewangelii o Jezusie Chrystusie. Ten człowiek uwierzył w Boga, oddał swoje życie Jezusowi, otrzymał przebaczenie grzechów, uwolnienie z nikotyny i pijaństwa. W życiu tego człowieka dokonała się tak pozytywna zmiana, że dyrekcja zakładu karnego wniosła o wcześniejsze zwolnienie z odbywania kary. Inną formą pomocy dla ludzi jest działalność charytatywna. Jako kościół bezpłatnie rozdajemy osobom potrzebującym ubrania, sprzęt AGD, leki czy też wyposażenie czysto medyczne. Wspomnę, że w ostatnim czasie, dzięki współpracy z bratnimi kościołami w Holandii, sprowadziliśmy sprzęt do szpitala, do Domu Pomocy Społecznej w Kozuli, do Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego w Ustrzeszy. Przekazaliśmy też kilkadziesiąt wózków inwalidzkich dla osób niepełnosprawnych a także około 4 tysięcy paczek dla dzieci. Wspomnę też o funkcjonującej przy naszym Zborze świetlicy środowiskowej dla dzieci, o zorganizowanym letnim obozie dla ubogich dzieci i młodzieży w Białce Parczewskiej,